

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ostatnim dniu każdego miesiąca.

Czas	
w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 25
półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	6 » 15
miejsce	2 » 14
Czas	
w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 35
półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	9 » 15
Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.	

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach. OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 28 sierpnia.

Mało który z bieżących wypadków nastąpił tyle domysłów europejskiej prasie, co ów zagadkowy powrót lorda Redcliffe do Stambułu. Przypisać podróż tą jedynie oryginalności i dziwactwu sanownego lorda, bez żadnych widoków politycznych, w rzeczy samej nie łatwo. Trudno przypuścić aby lord Redcliffe, w podeszłym wieku, z nadwątlonym zdrowiem, przedsięwziął uciążliwą podróż, dla samej tylko przyjemności zwiedzenia raz jeszcze Stambułu i pożegnania się z Sułtanem, również aby miał zamiar zamieszkać do miasta jako prywatny gdzie przez lat tyle tak przeważną odgrywał rolę iż go „Sułtanem“ nazywano. Mówimy, że przypuścić trudno, ale nie niepodobna, bo charakter prawdziwie angielski lorda jest znany, i żadna oryginalność zadziwiać nie może. Uwierzylibyśmy nawet chętnie tej podróży całkiem prywatnej, gdyby nam zaręczono, że gabinet opierał się jak z początku pisano, temu zachceniu lorda Redcliffe, bo wtedy można być już pewnym, że się uparł i na swoim postawił. Nie przypuszczamy tylko jednej wersji, którą jednakowoż dość upowszechnioną niestety widzimy, to jest że lord udaje się do Stambułu, po podarunki którymi zwykle Sułtan obsypuje przy pożegnaniu oddalających się od dworu jego zagranicznych posłów, skoro dłuższy czas godność tę piastowali. Ta wersja w naszym przekonaniu ubliża charakterowi lorda angielskiego w ogólności, a niezgadza się zupełnie z dumą, jakiej lord Redcliffe w szczególności tak częste a nieraz bardzo nawet pocieszne dawał dowody.

Nie jest atoli wcale dowiedzioną rzeczą, aby owa opozycja gabinetu angielskiego co do podróży lorda Redcliffe była rzeczywistą; przeciwnie, jeżeli była, to prędzej wnosiłoby należało że była pozorną. Nie wypadło bowiem aby z jednej strony królowa jechała do Cherbourga dla wzmocnienia przymerza na Zachodzie, a z drugiej lord Redcliffe do Stambułu dla osłabiania wpływu francuskiego na Wschodzie. Mogło to być bardzo politycznie, bardzo *po angielsku*, ale w każdym razie odbijało nieco fałszywie od toastów na „Bretanii“. Znany więc upór sz. lorda, zasłużonego męża stanu a oraz dzielnego starca, przychodził w samą porę, jako wyborna dla lorda Malmesburego wy-

mówka. Chciał jechać lord Redcliffe do Stambułu koniecznie: a więc pojechał... Cóż z nim robić!...

Lecz po co pojechał? otóż sęk prawdziwy, o który odbijają się dotąd najtrafniejsze i najcięższe domysły. Utrzymywano wprawdzie dawniej, na pierwszą zaraz wiadomość, że lord Redcliffe przestał być posłem w Stambule, iż Anglia przestała na odwołanie swego niedogodnego dla Francji posła, pod tym jedynie warunkiem, iż p. Thouvenel jednocześnie odwołanym zostanie. Nie przykładaliśmy wiary do tego twierdzenia, raz dla tego że to niezgadzało się z godnością Francji, powtóre że nie widzieliśmy wcale co by na tem odwołaniu Anglia zyskać miała. Pan Thouvenel pomimo swoich zdolności nie był wcale Redcliffem francuskim. Nie miał bynajmniej tego stanowiska w Stambule co poseł angielski. Sprzeciwiał mu się to prawda, ale go nierównoważył, a tym mniej przeważał. Był mu ciągłą przeszkodą, ale też nie przeciw niemu przeprowadzić nie zdołał. Antagonizm ten był niejako zapora biegowi sprawy głównej, przygotowanej do konferencji, i dla tego, zdaniem naszym, Anglia zapewne za poradą Austrii w jednym kierunku z nią działającej odwołała lorda Redcliffe. Ale p. Thouvenel chociaż pozostał, nie zajął bynajmniej stanowiska opuszczanego przez posła angielskiego. Przeciwnie, wpływ jego mniej od tej chwili był widoczny, a przewagę wyraźnie odziedziczył p. Prokesch. Nie możemy też żadnego upatrzeć prawdopodobieństwa w domysle dość rozpowszechnionym, że lord Redcliffe wraca do Stambułu dla tego że Francja nie odwołała p. Thouvenela.

Szczególny wszelako zbieg okoliczności w chwili właśnie owego powrotu dawnego posła do Stambułu daje niepomału do myślenia, zawsze w przypuszczeniu, że nie sama tylko oryginalność spowodowała tę niespodziewaną podróż. Konferencye się ukończyły, a ułożona sprawa Księstw Nadduńskich i zawieszona sprawa żeglugi na Dunaju, pozwała Anglii nowe przybrać stanowisko co do swjej polityki na Wschodzie, zwłaszcza co do wspólnego działania z Austrią. Sprawa Czarnogóry ma się rozstrzygnąć na konferencyach w Stambule. Bombardowanie Dżeddy przez fregatę angielską, podróż nowa p. Lessepsa w interesie kanału

sueskiego, наконец nieobecność barona Prokescha w Stambule, wszystko to są okoliczności godne uwagi w tej chwili. Jeżeli przybycie lorda Redcliffe ma być narzędziem polityki angielskiej, natedy trudno zaprawdę odgadnąć przeciw której polityce będzie użyte czy przeciw francuskiej czy austriackiej. Szanowny lord ma obszerne pole rozwinęcia raz jeszcze swych dyplomatycznych talentów. Lecz w takim razie przypuścićby należało, że powróci nietylko do Stambułu, ale do dawnej swej godności, bo dzienniki niektóre żartem chyba utrzymywały, iż zajmie stanowisko radcy Sułtana. Lord Redcliffe gdyby był radcą w Dywanie, to byłby naturalnie W. Wezyrem, a raczej Sułtanem. Zaden poseł zagraniczny nie ostałby się wtedy w Stambule. Słusznie nawet postawiono pytanie, czy sir H. Bulwer poseł angielski będzie chciał pozostać w Stambule, obok lorda Redcliffe jakiegokolwiek ten ostatni zajmował stanowisko. Czy na to rachował gabinet angielski wysyłając lorda Redcliffe, że terazniejszy poseł ustąpi, a lord zajmie dawną swą godność przez samą niejako naturę rzeczy?..

Wkrótce zapewne rozwiąże się ta zagadka, a niedziwilibyśmy się powtarzamy bynajmniej, gdyby pobyt lorda udowodnił, że był to jedynie kaprys *of this bilious character*, do jakich ów dyplomata podczas swego tureckiego panowania całą Europę przyzwyczaił usiłować.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 27 sierpnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie ministrów. Powiadają, że niektóre z oczekiwanych praw, podpisane zostały. Opinia publiczna, która spodziewała się ogłoszenia takowych przy urodzinach następcy tronu, przyjmie ten akt z wdzięcznością. Przemowa N. Pana do burmistrza p. de Sailer, ponowiła zapewnienie, że projekt rozszerzenia i upiększenia stolicy, w czyn wprowadzonym zostanie. Trzeba tylko cierpliwości z jednej a pośpiechu z drugiej strony. Trzeba przedewszystkiem, żeby usiłowania publiczne zwróciły się w tym kierunku z pomocą władzom. Rząd mógł obalić bastiony; przygotuje i potwierdzi plany właściwe do budowy, ale sam budować nie może. Kapitały i przedsiębiorczość prywatna powinny się tym zająć. Ułatwienia ze strony rządu już są zrobione, i na innych nie zabraknie.

Polityka zewnętrzna weszła w stadium wytchnienia. Dzieło konferencyj ukończone. Akt żeglugi na Dunaju, jak słyszę, w przyszłym miesiącu podpi-

sany, i jako dodatek do traktatu zawartego przez państwa nadbrzeżne, przyłączonym zostanie.

Głosy z Paryża zaczynają publicznie odzywać się w dachu przychylniejszym dla Austrii. *Gazeta Augsburska* zamieszcza list, który stałoby przymerza między Austrią i Francją zapowiada.

Le Nord powiada, że w Cherbourg'u ułożone zostały ostatnie warunki, pod którymi państwa zachodnie oświadczają swą gotowość do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Neapolem, i dodaje, że król Obojga Sycylii tej warunki przyjmie. Słyszeliśmy podobne zapewnienia już nie raz od lat dwóch i z pewnością i terazniejszemu ufać nie można.

Arceksiężna Marya wyjechała z Weilburga do Szwajcaryi. Hr. Montemolino opuścił z rodziną swą Baden, i udał się do Tryestu.

Arceksiężna Maksymilian wyprawił w Monza własnym kosztem wspaniałe zabawy dla ludu z powodu urodzin następcy tronu. Światłe, otwarte i energiczne postępowanie tego Wielkorządcy, jedyna mu coraz umysł w prowincjach lombardoweneckich.

Wilno 21 sierpnia.

Przygotowania na przyjazd Cesarski ciągle trwają, już teraz mamy pewniejszą wiadomość, że N. Pan na prośbę szlachty wileńskiej odpowiedział: „ze bal przyjmuję od zacnej szlachty i sam im go da.“ Szlachta z całej gubernii przygotowuje się na przyjęcie wspaniałe monarchy. Szlachta gubernii Mińskiej zrobiła także przygotowania na przyjęcie Cesarza, ale N. Pan przejeżdżać będzie tylko przez Mińsk, i krótko zabawi. Będzie na polowaniu u swego brata Wielkiego księcia Mikołaja w jego majątku Borysowszczyźnie, którą ten kupił od księcia ordynata Kleckiego Leona Radziwiłła.

Prace komitetów wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego w kwestyi włościańskiej kończą się 1go września. Cesarz ma być u nas w tym czasie, ma dziękować za to szlachcie i prace ich zatwierdzić.

Przybyła do nas z Petersburga wiadomość, że majątki skonfiskowane, które na skarb przeszły mają być po nowem urządzeniu sprzedawane na rozplata na lat 80, pierwszeństwo ma być zastawione uprzednim właścicielom to jest tym, którym je skonfiskowano. Nowy to dowód łaski monarszej, bo rozplata na lat 80 rozłożona, wielu dawnym właścicielom da możność wroczenia do rodzinnych siedzib swoich.

O zaburzeniach chłopskich nigdzie nic nie słychać, chłopci cierpliwie oczekują na dobrodziejstwa zapowiedziane. Wrażenie było wielkie, po wydanym świeżo ukazie, że w dobrach państwa chłopcy zostali przypuszczeni do praw właścicieli, bo mogą sami kupować i sprzedawać swe własności i sami tranzakcyje zawierać.

Wojska idą ciągle ku Warszawie na rewia. U nas mówią, że książę Napoleon będzie w Warszawie.

A. E. Odynieć ukończył druk poematu dramatycznego „Barbary Radziwiłłówny“. Pokup wielki tego utworu znakomitego jest pewny.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŚWIAT OWADÓW.

(Dokończenie.)

Ażebym pojąć okropność widowiska, trzeba wiedzieć co znaczą jaja mrówcze, niesłusznie zwane jajami; są to bowiem poczwarki czyli chryzalydy, w których ukształcone ciała mrówek doczekują się swego dojrzenia.

Ta obsłona bardzo cienka i miękka, którą same sobie przedzą, jest barwy lekko żółtawej. Jeżeli ją otworzysz wprzód nim dojrzały owad z niej wyjdzie, znajdziesz w niej żyjtko biało-żółtawej barwy, skulone jak zarodek człowieka w łonie matki. Otworzysz go, przedstawia wprawdzie widok przyszłej mrówki, lecz się od niej bardzo odróżnia charakterem: lepek ma wyraz całkiem niewinny, a jeżeli podniesiesz różki mające podobieństwo do uszuw, ta młoda, biała główka zupełnie jest podobną do głowy królika. Oczy tylko będące dwoma czarnymi punktikami, mocno odznaczonemi, zwiastują późniejszą barwę owadu. Z resztą nic niedaje przeczuwać, żeby to małe żyjtko, słabe i nieporadne, a przytém bardzo zajmujące, miało za tydzień zostać istotą czarną, dzielną, pełną życia, co biegać będzie po ziemi z całym zapalem do pracy i palącej czynności.

Pojmiemy łatwo, iż poczwarki mrówcze w tym stanie są soczyste, pulchne i bardzo smaczne dla

ptaków i mnóstwa innych istot, które przepadają za niemi.

Jedną tylko otworzyłem raz poczwarkę i to bliską rozwiązania. Ale dosyć miałem tej ciekawości. Widok jej gdy na nią patrzył przez szkło dwanaście razy powiększając, był bardzo przykry. Stworzenie to było całkiem uformowane i zupełnie; czerniło się już na brzuchu, a żółkniło na piersiach. Głowa miała wyraz pojętny, jak u starzej mrówki; lecz pokrywała ją bladeść przechodząca z żółtego w czarny kolor. Głowa ta, jeszcze ciężka i słaba i jakby pijana, opadała na jedną lub drugą stronę, jakby sen ją morzył, lub ból dokuczał. Zdawało się, że mówi do mnie: Zawczesnie, jeszcze zawczesnie! — Dla czegoż było mnie wyrwać z miłej kolebki i zaprzęgać do twardej pracy życia, przed czasem? Ale ja żyć nie będę!... Jednakowoż usiłowała biedaczka stawić czoło nieznanym kolejom nowego położenia, zaczęła przylegające do ciała odrywać łapki. Różki oddzieliły się zupełnie i ruszały się chcąc zrobić znajomość z nowym światem; organ ten całkiem mógowy wyrażał dobitnie całą niespokojność i poruszenie mózgu. Najwięcej zaś męczyło ją, że niemogła oderwać przednich łapek, które były zlepione jakąś bladą krwią; szamotanie się jej robiło na mnie przykre wrażenie.

Rozpisałem się nadtem nieco dłużej ażebym dać zrozumieć ten namiętny udział, jaki mrówki biorą względem tych jajek, niezwracających nawet naszej uwagi, tak są drobne i nieznaczące. Czują one, że pod tą cienką tkanką drga życie dziecka, że tam siedzi albo istota niewinna, słaba, bezbron-

na, marząca jeszcze, albo żyjtko już ukształcone, pojętne, co wszystko rozumie, a niemoeze się bronić, co nim oczy na świat otworzy, przechodzi już przez wszystkie obawy i wrażenia życia.

Najprzykrejszą rzeczą dla nowo-narodzonych owadów jest nagłe zimno, a raczej nagłość, powietrze i światło. U niektórych rodzajów bywa to tak bolesne, tak trudne do zniesienia, że to je pobudza niekiedy do najdowcipniejszych wynalazków. Larwy mrówek czują najdotkliwiej każdą zmianę atmosferyczną. Ztąd pochodzi pieczołowitość piastunek, które je noszą na górę, znoszą na dół po trzydziestu lub czterdziestu piętach, aby tylko uchronić je od chłodu, wilgoci, lub zbytniego gorąca. Jeden stopień więcej ciepła lub zimna rozstrzyga o ich życiu lub śmierci.

Okrutne i traiczne to przejście dla tych istot pieczołowicie dotąd tak troskliwie, obsługiwanych jak księżniczki, znaleźć się nagle w nagoci i być rozebranymi przez katów używających do tego obecnych, zębów, i kleszców. Rzucone na spiekę słoneczną, wleczone po nierównościach grubego piasku, jakże muszą czuć to srogie objęcie się doznawane od nieublaganych nieprzyjaciół.

Widowano w miastach zdobytych przez rozjuszonego nieprzyjaciela, że w zapamiętaniu otwierano groby. Lecz tutaj byliśmy świadkami jak dobywano istoty żywe, jak je obdzierano z powicia, chociaż najmniejsze dotknięcie musi im ból sprawiać niezmierny.

Ta sroga egzekucya wykonana na ludzkie i na dzieciach była tak spieszna, że o trzeciej po południu wszystko się skończyło; i mała Rzeczpospolita

wycięta i złupiona została na wieki.

Sądziłem że jakie niedobitki mogą jeszcze znaleźć ocalenie, i że zwycięzcy opuszczą zdobyte miasto, jeżeli całe naczynie przeniosę w inną stronę ogrodu, co naturalnie obudzi w nich myśl o rodzinie, próba ta ziszcila się.

Nazajutrz widziałem zwycięzców rozproszonych po wszystkich ścieżkach jak dążyły z jednego końca ogrodu na drugi do swego gniazda. Lecz los pokonanych skończył się. Miasto wymordowane było tylko cementarzem; tu i owdzie widziałem walające się ciała, drzewa okruszyny i smutne szpilki jodeł i sosien równie umarłe jak Rzeczpospolita...

Przyznaję się że zemsta tak nieodpowiednia pierwszjej przyczynie, czyli popełnionej zbrodni, obrzyla mię przeciw tym małym czarnym barbarzyńcom.

Widząc jeszcze niektóre walające się po ruinach i trupach wyrzucilem je z naczynia. Na próżno mi przedstawiano, że te czarne były zacementowane, że daly tyle dowodow odwagi broniąc się od silnego napastnika; lecz mię to nieprzekonało; i porównalem je w myśli do tych plemion dzikich, lecz heroicnych, jak Irokezy, Hurony, siedzących niegdys w lasach Mississipi i Kanady. Otdąd niechcąc je deptać, przecież nieusuwałem mój stopy ilekroć pod nią się znalazły.

Nieszczęśliwe naczynie wzbudzało ciągle moją uwagę. Nazajutrz wieczorem, jeszcze siedzieliśmy nad niem w zamysleniu.

Oczy nasze wpatrywały się wewnątrz. Chcieliśmy zobaczyć aby jakikolwiek znak życia na martwej bryle, i mieć pociechę, że jeszcze niekoniec wszy-

Berlin 26 sierpnia.

Na zamku bawarskim obchodzą się dziś urodziny księcia Alberta męża królowej Wiktorji, który skończył lat 39. Oprócz N. Państwa i młodziej księżniczki Aleksandryni, córki księcia Albrechta, towarzyszącej im w Tegernsee, cała rodzina królewska znajduje się dziś w Babelsbergu. Są i W. Księżstwo badenski i kurburski i wielu innych wysokich gości. Odebrali także zaproszenie posłowie zagraniczni, ministrowie, wielu jenerałów i wysokich urzędników. Półkowe kapele poczdamskie pomnożono berlińskimi. Wieczorem willa bawarska ma być oświetlona, i na Hawli i jej brzegach mają być puszczane ognie sztuczne. Dla wygody publiczności berlińskiej pomnożono na ten dzień liczbę pociągów krążących pomiędzy oboma stolicami. Na nieszczęście pada od rana deszcz i nie zanosi się wcale na to, aby się niebo pod wieczór wyprognowało. Dla publiczności uroczystość będzie stracona. Do Berlina królowa Wiktorja podobno już nie przyjedzie, bo odjazd jej stanowczo na pojutrze oznaczony, a jutrzejszy dzień ma być spędzony w ścisłym kole familijnym. W powrocie królowa ma wstąpić do Koburga, skąd na Kolonię i Antwerpię uda się wprost do Anglii. Wczoraj odbyły się jeszcze dla księcia Alberta większe manewry połowe pod Poczdamiem, którym się i królowa z dworem przez pewien czas z powozów przyglądała.

Cały pobyt królowej od początku do końca miał zatem, jak to już poprzednio było powiedziane, charakter odwiedzin prywatnych. Żaden toast, żadna mowa polityczna nie przeszła do wiadomości publicznej. Dzienniki tutejsze nie podnosiły wcale znaczenia tych odwiedzin. Dzienniki angielskie, tak szczegółowo zwykły opisujące wszystkie czynności królowej, zachowywały ją prawie całkowicie milczenie, jakby nie miały tutaj żadnego korespondenta. Milczenie to zastanawiało nawet tutejszą prasę i publiczność, które oczekiwały, jeżeli nie rozpraw politycznych, to przynajmniej publicznego poświadczenia dowodów życzliwości i sympatii, które ludność stolicy otacza związek dynastji panujących, chcąc go mieć podstawą związku politycznego obu krajów.

Podczas pobytu królowej angielskiej zdaje się, że i wszystkie sprawy polityki wewnętrznej zawieszono były na kółku. Nic w tym przeciągu czasu ważnego nie zaszło. Dzienniki traktowały sprawy obce, z krajowych żadnej nie rozbięły. O wyborach do Izby poselskiej ani wzmianki, o kwestji regencji tożsamo, o zwołaniu sejmów prowincjonalnych w miesiącu listopadzie żadnego szczegółu, o konferencyach związku celnego zebranych w Hanowerze zupełnie milczenie. Podobnie w zakresie polityki zagranicznej sprawy obce albo ogólnego europejskiego interesu stanowią przedmiot rozpraw dziennikarskich: położenie drutu elektrycznego pomiędzy starym a nowym światem, otwarcie granic chińskich dla handlu powszechnego, bombardowanie miasta Dzeddah, sprawa wschodnia, zamknięcie konferencyi paryskich, z widokiem nowego ich zwołania dla załatwienia kwestji wolnej żeglugi na Dunaju, powstanie wreszcie indyjskie. Obfity zaiste materiał do zapełnienia szpalt dziennikarskich, tak rzeczka eamą jak dorzuconemu do niej rozmowomaniom. Dla miejscowego korespondenta małe z tego wszystkiego zniewo, zwłaszcza gdy zagraniczna polityka Prus z wypadkami temi, które Anglię, Francję i Rosję a w części i Austryję i Amerykę tak mocno obchodzi, pośredni tylko i podrzędny ma związek. O sprawie holenderskiej na czas pewien zapomniano. Interes się osłabił z powzięciem przekonaniem, że ostatecznie Dania postawi na swoim.

Gazeta Spenera zamieszcza wiadomość z Poznania, że minister spraw wewn. p. Westphalen, polecił tamecznemu naczelnemu prezesowi p. Puttkammerowi, aby okręgi wyborcze w Księstwie były stosownie rozłożone i wszystko w tym względzie usunięte, co dało powód do skarg w prze-

szłym sejmie i coby mogło przysłać wybory utrudnić.

Cesarzowa austriacka matka odwiedziła N. Państwo w Tegernsee.

Posel austriacki przy tutejszym dworze baron Koller dał wczoraj dyplomatyczny obiad, na którym się znajdowali książę Esterhazy, lord Malmesbury, posel tutejszy angielski lord Bloomfield i reszta członków obecnych ciała dyplomatycznego. Niebo zaczyna się wypogadzać.

Paryż 23 sierpnia.

B. Bardzo mię zajęła korespondencyja z Warszawy w numerze z d. 18 b. m. w *Czasie* zamieszczona. Właściciele domów w Warszawie są przedmiotem pocisków i gorzkich wyrzutów ze strony swoich lokatorów. W Paryżu słowo to samo się dzieje. Tylko Paryżanie podciągają pod kłatwę ogólną odzwierchnych, klasę nieznaną Warszawianom, bardzo użyteczną choć często nieznośną, sprawiedliwie czasem gromioną ale najniebezpieczniej za podrożenie komornego odpowiedzialną. Gdybyśmy chcieli zrobić przegląd wszystkich miast europejskich, znaleźlibyśmy podobno te same dwa obozy, i w nich też same skargi, żale, kłatwy i nienawiści. Wszędzie krzyczą na właścicieli, że podnoszą cenę mieszkań. Czytałem nawet nie pamiętam już gdzie, ale w piśmie polskim, zarzut uczyniony warszawskim właścicielom domów, że tylko przez nasłodownictwo tego wszystkiego co paryżkie, uwzględni się powiększać dochody swoje. Autor podobnego przypuszczenia może należeć do redakcyi *Wolnych żartów*, ale niepowinienby nigdy ust otwierać z materji ekonomicznej. Ale dam pokój i ja żartem i na serwo zniósę się z szanownym kolegą z Warszawy. Na dwóch odmiennych punktach, widzimy najzupełniejszą tożsamość ekonomiczną objawy. Ten sam kłopot w Paryżu co i w Warszawie. Tylko w polskiej stolicy pojęcia ekonomii politycznej mniej rozwinięte, w Paryżu już nawet ulicznicy rozprawiają o ekonomii socyalnej. W poczciwjej Warszawie szczególny tylko umiejtnie określić jest w stanie wyrazy *wartość, moneta, zamiana, kredyt* itd. myślny te wszystkie gammy ekonomii politycznej na rozmaite tony wyśpiewali, wszystkie pewniki roztrząsali, wszystkie zasady zburzyli, wszystkim prawidłom przeczyli i mnóstwo nowych utworzyli, nie w akademiach ale na placach publicznych, nie w kółku uczonym ale *coram populo!* I na takim to punkcie, w takim kraju, nietylko te same oburzenia lokatorów przeciw właścicielom istnieją ale nawet w najdziwniejszy sposób wyrażają się. Sekwestr ogólny, wyłączenie hurtowne, wpływ i przemoc rządowa, arbitralne ocenienie mieszkań, Bóg wie jakie projekta snują się po głowach a co gorsza pojawiają drukami. A tymczasem kwartaly mijają, i komorne się płaci. Jak biedakowi zagrozi komornik to prywatnie lub publicznie miłosierdzie ratuje go. Rząd studuje kwestyę, buduje oszczędne domy, udziela pomocy przedsiębiorcom, ale komorne rok rocznie się podwyższa. Właściciele coraz więcej tracą w opinii publicznej. Jako świadek i zarazem chociaż pokrzywdzony, bo jestem lokatorem, patrzę na ten powszechny gniew dosyć obojętnym okiem. Często nawet czuję skłonność do wystąpienia w obronie oskarżonych. Mówię sobie, dla czego też jedna istota na świecie ma być wyjąta z pod ogólnego, nieodwołalnego, nieugiętego prawa natury. Dla czego jeden tylko właściciel domu ma ulegać niewiem już jakiejś normie oceniania własności swojej, wbrew wszelkiej logice i na przekór naturze swej. Dziedzic wioski, gruntu, lasu, łąki, narzędzia, kosztowności, wyrobu, bierze za niego tyle ile tylko mu dać zechca, kiedy chce rzecz pożądaną zamienić za drugą która mu jest potrzebniejsza. Jeżeli zaś ją chce pożyczyc, to za pożyczecze weźmie także tyle ile tylko będzie mógł wyciągnąć, to jest ile stosunek ofiary do żądania bezwarunkowo oznacza. Jeden tylko właściciel domu powinien, musi, pomieścić w mu-

rach swoich lokatora za cenę, którą tenże lokator uważa za stosowną. Wszystko zdrożało, wyjąwszy te przedmioty, których produkcja raptem zwiększoną być może. Suknie zawsze są w jednej cenie, nawet niektóre wyroby tanieją. Dobra ziemskie w niesłychany sposób podniosły się w cenie. Pierwszych potrzeb do życia dokupić się nie można, napróżno je sprowadzają kolejami żelaznymi. Postęp cen rok rocznie się zwiększa. Jest wielkie podobieństwo, że produkcja złota przyczynia się do drogości życia. Przyspieszonym ruchem Opatrzność w czynie przypomina nam szkolne pewniki. „Nie i ruszecz stanowi bogactwo, ale produkt przeznaczony na potrzebę ludzi. Kruszec jest tylko znakiem zamiennym. Podwoisz znak, podwoisz cenę produktu, ale nie dasz na jotę używalności konsumentowi“ itd. Lokator dobrze o tem wie, ale się zastanawia niechce i gwałtem radby właściciela odsadzić od naturalnego następstwa. Niech się świat zmienia byle się komorne niezmieniło. Czy jest możność zadowolenia lokatora? Nie. Czy jest środek pogodzenia stron? Byłby, gdyby interes osobisty nie miał pojęć zdrowych i racjonalnych. Jest możność ulżenia lokatorom i to nie za długo, jeżeli powody z natury swej z tajników opatrnych pochodzące, dalej pojawiać się będą, jeżeli naprzykład nowe odkrycia kopalń drogiej kruszców wartość monety szybko zmniejszą. Są sposoby częściowego ulżenia, niemasz środka radykalnego zaradzenia. A szczególniej niemasz podobieństwa przymusem lub gwałtem zmuszenia właścicieli do tranzakcyi. Dla tego wszelkie żale i krzyki powinny być zaniechane jako bezużyteczne i szkodliwe. Od niepamiętnych czasów jakichkolwiek arbitralnych środków używano, zawsze się one na szkodę używających obróciły. Wszystkie *maxima* i *minima* zadekretowane albo jałowe albo zębne się okazały. *Maximum* zbożowe pierwszej rewolucyj podniosło ceny zboża, a kara śmierci przeznaczona tym, którzy assygnatów przyjąby niechcieli, zniżyła ten papier do wartości prawie wewnętrznej, to jest do ceny prostego papieru.

Kolega mój z Warszawy podaje projekt utworzenia Towarzystwa kredytowego miejskiego. Dziwi się wypadka, że własność miejska dotychczas się ta instytucyja nie cieszy. We Francji niemasz rozdziału posiadłości gruntowej od zabu dawnanej. Kredyt zarówno się jednej jak i drugiej udziela. Bank kredytu nieruchomości (credit foncier) w zastaw zarówno domu jak i rolę przyjmuje, pałace jak folwarki, łąny jak również stopy kwadratowe na bulwarach lub innych ulicach paryżkich. Byłe tylko własność dawała dochód pewny i stały może mieć udzieloną pożyczkę. Co większa bank w tym roku rozpoczął rozdawanie pożyczek na krótki termin. Pożyczki te niestety tylko jednemu domom po miastach mogą być dawane; ale domom mającym się dopiero budować. Z tego względu polecam je uwadze kolegi mego z Warszawy; może systemat da się zastosować w nowej stolicy jeżeli ta swego instytutu kredytowego doczeka się. Bank kredytu gruntowego wypożycza na rok, a najdłuższy dwa lata, sumy wyrównujące połowie szacunku gruntu. W Paryżu gdzie grunt wartością przenosi nieraz o wiele budowlę na nim wzniesioną, pomoc ta jest wielka. Dłużnik płaci 6% rocznie i zobowiązuje się wystawić dom mieszkalny podług planu złożonego. Gdy już budowla znacznie jest posunięta lub dokonana, bank udziela jeszcze jedną pożyczkę do wysokości połowy wartości budowli. Jeżeli dłużnik na terminie albo uiszc się niemożenie albo niechce, bank zostawia mu możność zamienienia długu krótko-terminowego na dług długotrwały, ale umarzający się. Dłużnik będąc już właścicielem posiadłości dochód pewny przynoszący, zastawia ją podług zasad przyjętych, i w 50 lat amortyzowany spłaca oblig na krótki termin wystawiony. (Wiadomo że we Francji jeden tylko procent przeznaczony jest na amortyzację).

Nie wiem czy w Warszawie podobna kombinacyja da się uskutecznić w razie gdyby się T. K. M. utworzyło. Co bądź już samo spłacenie długu hipotecznego listami zastawnymi, ułatwi nie mało nabycie domów a tym samym powiększy liczbę właścicieli; pożyczki na nowe budowle dodałyby jeszcze większą cyfrę do grupy dziś takie oburzenie wzniecającej. Powiększenie liczby domów może być jedynym środkiem ulgi lokatora. Bo co do twierdzenia że właściciele znalazłszy tani kredyt i nieopłacając lichwy, okazać się skłonni do obniżenia cen komornego, takie przypuszczenie nie zdaje mi się aby mogło być kiedy rzeczywistione. W dziedzinie ekonomicznej, nie należy nigdy mieszać do rachuby cyfr, przypuszczeń moralnych. Zakończam te kilka uwag na razie dorywczo rzuconych życzeniem, ażeby dzienniki krajowe podjęły się rozbiur tak ważnych kwesty dla kraju, jakimi są organizacyja kredytu. Jeden z łaskawych zaszczyścił mnie zaufaniem i przysłał odezwe P. T. Rolniczego w Polsce wzywając członków do udzielenia uwag swoich nad urządzeniem kredytu *nie hypotecznego, doraźnego i taniego*. T. K. Ziemskie pracuje nad projektem rozszerzenia zakresu instytucyji. Nakoniec miasto Warszawa żąda i słuszenie także mobilizacyi własności. Z trzech stron wołają kredytu, a dzienniki milczą. Dzienniki któreby właśnie dyskusały rzecz przygotować powinny. Wdzięczność się należy korespondentowi *Czasu* z Warszawy, że pierwszy wystąpił na tak obszernem i odłogiem leżącym polu.

Londyn 22 sierpnia.

SS. Nie ma dotąd żadnych dokładniejszych szczegółów o bombardowaniu Dzeddy, przćc znanego telegramu z Aleksandryi. Wiele dzienników ociągają się w swym sądzie o tym wypadku do dalszych wiadomości; z dat tylko poprzedzających wnoszą, że zdarzenie to przypisać należy skrzyżowaniu się rozkazów udzielonych kapitanowi Pullen przez rząd w chwili otrzymania wiadomości o rezi i przyjęciu załatwienia tej sprawy przez rząd sultana. Zdaje się więc, że kapitan „Cyklopa“ otrzymał rozkazy, które nie zostały naczas odwołane. Krok ten na pozór samowolny, powszechnie jest potępiany przez opinie publiczną i jeżeli nie będzie powodem do jakich zakłócen politycznych, będzie zapewne przedmiotem nowych ataków na gabinet przy zebraniu się parlamentu. Dzienniki francuskie zdają się mówić z urazą o działaniu Anglii w wspólnej sprawie, bez udziału jej sprzymierzeńca. Między innymi tłumaczeniami powodów do rozkazu danego kapitanowi Pullen, mówią także, że rząd turecki po rezi w Dzeddah, głównie usiłował złagodzić gniew Francji, a niedość okazał względem na Anglię. Najlepsze chęci „chorego człowieka“ obracają się przeciw niemu, jak to zwykle się dzieje z każdym, kto raz wstąpił na drogę nieszczęść i upadku.

Macie już niewątpliwie wiadomość przybyła do Paryża przez Petersburg, o przyjęciu przez Chiny warunków państw sprzymierzonych. Wszystko co żądano, przyjęte zostało. Zapewniona tolerancyja religij chrześcijańskiej w Chinach, mocno tu zapewne ucieszyła, ale i niemniej otwarcie wszystkich portów Niebieskiego państwa. Teraz kiedy Indye mają być wkrótce uspokojone i odbarzone dobrodziejstwami oświaty i przemysłu, będą znów mogły spokojnie uprawiać mak na rzecz opiekunów swoich. Miła jest dla serc Anglików ta wiadomość i Chinczyzy w tem udział mieć będą mogli przez otwarcie swych portów dla postępu i dla... opium. Pierwsza ważna wiadomość przybyła telegrafem atlantyckim donosi, że przy starciu się statków „Europa“ i „Arabia“, nikt nie doznał przygody i że oba statki znajdują się w bezpiecznym miejscu. Ta wiadomość uspokoiła tu wiele osób, zważywszy znaczną liczbę podróży, którzy się na obu statkach znajdowali.

Jenerał Vivian, który dowodził podczas wojny krymskiej tureckim kontyngensem i korpusami cu-

stkiemu. Stała wola nasza miała siłę zakłęcia—bo oto jedna z ofiar ocalonych, wysunęła się, a przebiegając cwałem pole śmierci, unosiła ze sobą kółkę.

Noc zapadała— a ona była w obcej zupełnie stronie napelnionej nieprzyjacielskimi bandami. Kilka jam, które można wiazać było za miejsce przytulku, były rzeczywiscie otworami do piekielnego państwa czarnych mrówek. Nieszczęśliwy tułacz, obciążony dziećmiem, uchodził sam niewiedząc którędy i dokąd. Scigałem go oczyma i sercem— ale mi znikł w ciemności.

W podobny sposób opisuje Michelet i inne rodzaje ze świata owadów. Niemożna więcej czarnego interesu rozlać na te istoty, które co krok depczemy, których życie mamy sobie za nic. Prawdziwy ten patron pajaków, chrabaszczów, mrowek, os, pszczoł, żuków i tp. zyjatek, umiał osiągnąć najzupełniejszy cel w swojej księżce, a ten jest, obudzenie sympatii dla tego świata, a następnie pobudzenie do badań nad najniższymi warstwami stworzeń, które powinny uzupełnić ogóln nauki przyrodniczych. Czytając go czujemy się zachęcani, pociągani do tego przedmiotu, uprawianego u nas tylko wyjątkowie i przez niezmiernie małą liczbę badaczy natury. Suchy wykład nie byłby tego dokazał, czego dokazał może poezya i uczucie—jest to szata jedynie odpowiednia, jeżeli umiejtność chce się stać popularną.

LEGENDA O SZULERACH.

„Czy jak mnichy w korytarzu
Odwiecznego gdzieś klasztoru,

Spodziewając się przeora

W jedną tylko patrzem stronę?

Czy jak duchy na cmentarzu,

W samą północ rozdudzone,

Tak w zebranem tutaj gronie,

Żaden uśmiech się nie zjawia.

Pomyślny o Faraonie,

Lub o skromnym lanczechniku

Kto co może niechaj stawia!...“

Tak siedzący gracz w kąciku

Tęgi szermierz, a mistrz w karty,

Chcąc rozpedzić cień ten smutku,

Potarł czuba, zaklął w czarty

I rzekł—Bracia!... czekam skutku,

I wezwanie wnet przyjęto

Karty na stół rozłożono,

W jedno koło się ściśnięto

I sztosika z kart ciągniono.

Przypatrzmy się tylko zbliska

Zapaśnikom chcivym złota,

Jak każdego oko błyska

Lecz w niem nielśni wiara, cnota,

Te zalety już przy wchodzie,

Po za drzwiami zostawione,

Tu zameżnym postaw żone,

Dzieci, co mrzą kęsa chleba,

Rzuć im myśli o narodzie,

Że pracować z nim potrzeba.

Nadaremno wszelkie chęci;

Duch ich życia już zaparty,

Zaden krzty się niepoświęci,

Życiem, szczęściem dla nich karty.

Gdyby sam Bóg z gwiazd w obłoku

Albo z burzy stanął gromem,

W ich namiętnym do kart oku

Pewnie byłby niewidomem.

Nie niewidzą nic nieuczają,

Sercu a nich istne glazy,

W kartach szczęście swe gruntują,

Ich modlitwą z kart obrazu.

Tu wydarty grosz sierocie,

Albo mienie biednej wdowy,

Wnet przy kartach spleonie w złocie,

Tu z nich każdy jest gotowy,

Co najwiętsze stawić w karty

I z wszystkiego robić żarty.

Myśl grą tylko zaprzężniona

W ogniu żądzy głowa cała

Tworzą postać Absalona

Gdy go gałęz za włos rwała.

Kiedym ujrzał te postacie

Obażone z człowieceństwa

Na smentarny śmiech po stracie

Na wszechświatość ich przekleństwa

To mi zaraz na myśl staje,

Ta baśń ludu prostej treści,

Co przebiegła z krajów w kraje

I dziś źródłem jest powiesci.

Że jak Jezus był męczony

Gdy już krzyż dlań postawili,

Cztery gwóźdźie przyrządzili

Jeden został gwóźdź skradziony;

Bo dwóch żydów w gwóźdźie grałi

Gdy srebrniki sobie płacą,

Aż się w końcu posprzeczałi,

W jednej chwili wszystko tracą,

Z kłótni przyszło do pobicia,

Gdy się z sobą tarmosili,

Aż tu zaraz w tejsze chwili

Wypadł trzeci żyd z ukrycia,

Wziął srebrniki z gwóźdźiem jednym,

A schwytyany gdy żal szczyry

Wnet wyjawil— że jest biednym

Chrystus winę tak osądzi:

Dwaj grający to szulery,

A co gwóźdź wziął będzie złodziej;

Ale kto z nich więcej błądzi,

Kto najwięcej krzywdy przrządzi?

Pod sąd zdanie to wywodzi,

I uczynil zapytanie:

Czyli biedny co z niedoli,

Kiedy żyć już niebył wstanie

Ukarać musiał— czy z swawoli

Namiętności samolubnej

Brat od brata grosz wydzierał?

Lud pytanie to rozbiarał

A było go sto tysięcy,

Cała zgrała wnet wyrzekła:

Lepszy złodziej niż szulery,

I szulery winni więciej,

Bo ich żąda tak zaciekła

Na wszystko się targnie śmiało.

Otdąd w baśni nam zostało:

Lepszy złodziej niż szulery.

Ant. N.

dziociemców w służbie angielskiej, mianowany został członkiem rady indyjskiej.

Z świeżo wydanych raportu komisji w sprawie zakładów dla obłąkanych, okazuje się, że w stolicy znajduje się 23, w prowincyi 77 domów dla obłąkanych. Prócz tego wiele lekarzy lub doktorami nazywających się, upoważnieni są do utrzymywania jednego lub kilku pacjentów. Z 7,433 tylko 252 zamkniętych było na mocy urzędowych komisji, reszta za podpisem dwóch, niekoniecznie nawet lekarzy, lecz często aptekarzy, lub osób trudniących się leczeniem, ale nie posiadających ani nauk ani dyplomów żadnych. Niesłychane ztąd wykryły się nadużycia. Świeży wypadek w jednym z tych domów (*private lunatic Asylum*) wykazał najohydniejszą obchodzenie się właściciela Dr Metcalfe z osobą powierzoną jego staraniom przez męża, która nakoniec uszczelony, uznana została za zdrową przez postanowioną komisję. Prawdziwie obłąkanych jest w Anglii nadzwyczajna ilość w stosunku do ludności, najwięcej w skutek gwałtownego pijaństwa.

Wiadomości z różnych części Anglii o zbiorach zboża, są zupełnie zadowalniające. Nie są one jednak jeszcze całkiem ukończone i jest obawa, że deszcz, który od paru dni pada, spóźnionym żniwom mocno zaszkodzi.

Z Orkney Islands donoszą o nadzwyczajnym połowie wielorybów, w jednym bowiem dniu złowiono 220, niektóre znacznej wielkości.

Sligo Chronicle potwierdza wiadomość o zamierzonym usunięciu się lorda Palmerstona z życia publicznego i zamierze jego zamieszkiwania jedną z majątków swojej Cliffony obok Sligo, gdzie rozkazał budować nowe mieszkanie (*mansion*). Osłabienie słuchu, ma być głównym powodem do tego kroku, lecz przeciwnicy jego twierdzą, że i osłabienie stronictwa wspierającego go, mogło także wpłynąć na postanowienie szlachetnego lorda.

Mówiłem przed kilku dniami o marynarce angielskiej i wspominałem o obrzynieć jej siłę czynnej. Załączam dziś wykaz urzędowy okrętów, fregat, korwet i większych wojennych parowców, które rozrzucone po całym świecie, w tej chwili czynną służbę pełnią. Większa część z tych, są parowce szubowe, a w warsztatach (*docks*) wiele dawnych żaglowych okrętów przerabia się obecnie na szubowe. W spis ten nie wchodzi małe statki, ani łodzie kanonierskie i baterie pływające.

A) *W statkach domowych*: Portsmouth 12, z tych „Royal Albert“ był w Cherbourgu; Devonport 11, z tych „Renown“ był w Cherbourgu, Woolwich 7, Sheerness 7, Chatham 3, Greenock 1, Queenstown 1, Pembroke 1, straż wybrzeżna 11, razem 54.

B) *W statkach obcych*: Malta 2, Śródziemne morze 21, Wybrzeże afrykańskie 22, Indie zachodnie 6, Ameryka północna 6, Ameryka południowa 5; Południowo-wschodnie wybrzeże Ameryki 5, Przylądek Dobrej Nadziei 3, morze Spokojne 9, Australia 3, Wschodnie Indie i Chiny 39, Ascension 1, Jamaica 1, Rio Janciro 1, Calao 1, Valparaiso 1. Razem 126.

C) *W służbie szczególnej* (*particulare service*), tak jak „Agamemnon“, „Cyklops“, „Maegera“, „Urgent“ i t. p. 21. Razem czynnych 201.

Londyn 24 sierpnia.

S. S. Dnia wczorajszego interesu na giełdzie londyńskiej postępowy nadzwyczajnie leniwo. W braku innego powodu upatrują przyczynę tego w powątpiewaniu o rzeczywistości ostatnich nowin z Chin. Niezapomniano jeszcze sławnego tatarsa w ostatniej wojnie. Ale gdyby nawet przedwczesną była wiadomość o zawarciu układu, zawsze do tego niebawem przyjdzie i zamierzone korzystne warunki osiągnięte będą przez sprzymierzone. Nikt niemógł wątpić aby Chinczyki mogli się oprzeć takim przeciwnikom, skoro ci postanowili wymóżyć od nich gwałtem przyjęcie swych warunków. Anglii, która na tem najwięcej zyska materialnie, chodziło najmocniej o spieszne ukończenie i dzienniki widocznie czekają tylko potwierdzenia tej wiadomości, aby starać się ogłosić. Oba stronictwa polityczne starają się teraz obrócić ten wypadek na swoją korzyść: Palmerstonianie że zaczęli wojnę, która jak twierdzą, musiła mieć taki koniec, ministeryjali, że skończyli z tak korzystnymi warunkami wojnę, która tak mocno przeszkadzała uspokojeniu Indyi. W paru dni najdalej przy końcu bieżącego tygodnia spodziewają się już wiadomości od lorda Elgin z datą 1 lipca, w którym to dniu kurjer rosyjski miał opuścić Tientsin.

Zły humor paryskich dzienników z powodu bombardowania Dżeddy trwa ciągle, nie tyle dla niewłaściwej popędliwości tego czynu, jak podobno że się odbył bez udziału i wiedzy Francji. Jeden z tych dzienników domaga się *enfant terrible*, energicznego zażądania tłumaczenia od rządu angielskiego. Bąc co bąc, pokazywało się, że się jeszcze niesprawdzą słowa Frydryka W. i że poważono się na strzały bez pozwolenia mocarza Francji. *Advertiser* powiada że kiedy Francja miała okazać w Cherbourgu, że się bez przyzwania z Anglią obejść może, Anglia w Dżeddah odpowiedziała że bez Francji potrafi nakazać się szanować.

Niewłaściwy ten ton pomiędzy sprzymierzonymi narodami, nierobi szacunku obu stronom i żadna podobno w tyle nie zostaje. Nieprzyzwoite aluzje we Francji do mniemanego przymusu któremu królowa uleżała, doprowadzają do wściekłości Anglików i wzajemnie podnoszą wszystko, cokolwiek nagannego wyłuskać mogą. Sztydzą pomiędzy innymi

z podpisu Cesarzowej Eugenii w album na „Brytani“ *grande admirał de France*, utrzymując że w podobnej historycznej uroczystości, wielki świat powinien być poważany, bo inaczej przypomina *demi-monde*.

Lord i lady Palmerston wyjechali wczoraj do Paryża, gdzie zabawić mają kilka tygodni. Podróż ta niezdaje się potwierdzać pogłoski o zamierzonem usunięciu się lorda z życia publicznego.

Paryżki korespondent londyńskiej *Pressy* donosi: zrobił tu wrażenie nagły wyjazd Księcia Napoleona z Paryża. Ponieważ nikogo przedtem nieuprzedził o zamierzonym wyjeździe, myslano że coś nader ważnego się stało i że Książę pospieszył do Bretanii, dla zasięgnięcia rady Cesarza. Tymczasem zdaje się, że Książę wyjechał tylko na małą przyjaźdzkę do Szwajcaryi.

Dublin Freeman opowiada kłopot jakiego w Cherbourgu nabawiło pewnego Irlandczyka Gentlemana imię jego chrzestne Bernard. Pan Mac Cabe jest jednym z *Owen correspondents* dziennika *Morning Post* i w tym charakterze udał się do Cherbourga w towarzystwie drugiego korespondenta tego organu wielkiego londyńskiego świata. M. Mac Cabe jest osobicie znany Cesarzowi Napoleonowi i spodziewał się wszelkich ułatwień ze strony władz francuzkich w zwiedzaniu tego co opisywać przyjechał. Przez kilka godzin używał na mocy należycie wizowanego pasportu miejscowej wolności, kiedy trafem pasport tego dostał się w ręce maira jakiejś małej gminy. Widok słowa Bernard przed hieroglifem Mac Cabe przedstawił mu natychmiast wizję krzyża legi honorowej i bez namysłu aresztował biednego Gentlemana. Komisarz przed którym był stawiony oświadczył że to widocznie omyłka, albowiem nazwisko uwięzionego nie jest Bernard ale Mac Cabe, nazwisko wyraźnie angielskie, którego nikt rozumieć niemoże. Uznał on jednak pasport p. Mac Cabe za niewłaściwy z powodu że brakowało jakiejś drugiej pieczęci i zatrzymał go pod strażą, gdzie p. Mac Cabe przesiedział czas uroczystości i co widział opisał.

Gminy Odrowąż, Żaluszce, Pieniążkowie i Dział w obwodzie Sądceckim, obowiązały się w celu uposażenia szkoły trywialnej w Odrowążu składać corocznie na utrzymanie nauczyciela 133 złr., utrzymywać dom szkolny w stanie dobrym i sześć sząg drzewa przez dwór w Pieniążkowicach przyrzeczonych, ścinać i znosić bezpłatnie.

Wiedeń 27 sierpnia.

Do Tryestu przybyli we czwartek z Konstantynopola na parowcu Lloyd'a p. Lesseps i lord komisarz angielski wysp Jonskich. P. Lesseps będąc w Odessie miał tam twierdzić, iż rząd angielski przestał opierać się przekopaniu kanału suezkiego i że nowy poseł angielski w Stambule sir H. Bulwer dał mu zapewnienia ze swiej strony najprzychylniejsze. O ile to prawda, nie omissza zapewne p. Lesseps stwierdzić w Wiedniu, gdzie z Tryestu jest spodziewany; samo zaś jego milczenie w tej mierze byłoby dowodem, iż słowa, która mu w usta włożono, są zmyślone.

— Ministeryalny pruski dziennik *Zeit* zamieścił był przed kilku dniami memoriał podany przez duchowieństwo w Austrii, do biskupów w przedmiocie reformy kościoła katolickiego. Memoriał ten zbliża się do zasad protestantyzmu, który w Czechach szczególnie liczy tu i owdzie zwolenników swoich jeszcze od czasów wojen religijnych. *Gazeta Wiedeńska* tak na ten artykuł *Zeitu* odpowiada:

Mamy dziś z *Zeitem* do pomówienia na seryo. W numerze jego 381 podał on pod napisem: „Wezwanie o synod“, całą osnowę tak zwanego „memoriału podpisanego przez 507 księży katolickich“, który kardynałowi księciu Arcybiskupowi wiedeńskiemu, biskupom czeskim i kilku innym ordynaryatom wręczony podobno został. Tyle w tym względzie jest prawdziwego: Nadesłano wprawdzie episkopatowi w Wiedniu takie podanie, jakie *Zeit* drukuje i to w tych samych słowach; czy wszelako inni biskupi również je otrzymali, tego nie wiemy, i zapewne nie będziemy się starali o to wypytywać. Ale podanie to nie jest opatrzone żadnym podpisem, zamiast zaś tego nieznanemu autorowi podobało się zamiast podpisu położyć słowa: „507 księży katolickich.“ Autor mógł być z łatwością większą nawet położyć cyfrę. Nie potrzebujemy nadmienian, że podobna bezimienna nadsyłka znalazła takie ocenienie na jakie zasługuje. *Zeit* wszelako nietylko powtarza całą osnowę w przytoczony sposób, lecz nadto nadmienia w końcu, że w skutku tego memoriału napród powstaną prowincjonalne synody w krajach koronnych, a następnie w Wiedniu synod powszechny do załatwienia robót przygotowanych przez synody prowincjonalne. „Wszelako zwołanie synodów prowincjonalnych w żadnym nie zostaje związku z tem dziełem, ani też z zapowiedzianym synodem powszechnym. Od pierwszego wieku już prawa kościelne przepisywały odbywanie koncyliów prowincjonalnych, a zwołanie ich obecne, gdy żadna temu nie stawia dziś przeszkoda, jest prostym wykonaniem obowiązków arcybiskupich.

Francya.

Według *Independance* odbyło się w d. 23 b. m. w ministeryum spraw zagranicznych zapowiedziane zgromadzenie celem uchwalenia wniosku wynagrodzenia p. Morse wynalazcy zastosowania elektryczności do depezes telegraficznych. Zawotowana suma wynosi 400,000 fr., z której sama Francya wzięła na siebie 235,000 fr. Ojciec s. dał 5000 fr., a

Sardynia 15,000 fr. itd. Anglia nie była na tej konferencji reprezentowaną, mówią nawet, że żadnego weźmie udziału w słusznym wynagrodzeniu cu downego odkrycia, które jednak Anglii takie korzyści przynosi. Słychać że p. Babinet wyjeżdża w krótko do Petersburga. Rząd rosyjski ma mieć zamiar w skutku pomyślnego rezultatu przeciągnięcia drutu elektrycznego pomiędzy Anglią i Newfoundlandem, niezwłocznie według planu znakomitego tego uczynonego, zaprowadzić elektryczne połączenie przez cieśninę Bering z Ameryką.

Unia główny organ legitymistowski czyni uwagę, że w Normandii i Bretanii wyższa szlachta nie należała do tryumfalnych obrzędów przyjmowania Cesarza Napoleona i odiera zarzuty wymierzone w przesadnej słuszności przeciwo nieobecny. We Francji gdzie sumienie polityczne niewidzi innego celu jak dokonany skutek, gdzie polityka jest policją, a policja jest polityczną, należałoby lepiej uszanować ów obdłysł romantyzmu wśród politycznego obrotu dziennych lub stroniczych interesów, bijącego z czcigodnej, średniowiecznej ruiny. Część społeczeństwa francuskiego historycznymi imionami i tradycją uposażona, doznała srogich ciosów w nowszych czasach. Nawiedzono ją lupieżstwem i mordami, wystawiono na pogriżu szysterstw i urągania. Niechaj jej przynajmniej samęj wolno będzie szanować siebie i swoich przodków zasługi i okazać nieugiętość i stałość charakteru w chwili, gdy świątecznie przybrani mowcy zaczynają od wójto gminy, plebanów aż do arcybiskupów, wszyscy się nad wiernością bretańską unoszą. W kolejnem następstwie bicia pokłonów a z drugiej strony wyrzekani, które zwykłym bywają udziałem każdej kategorii politycznej, zamarłoby całkiem sumienie publiczne, gdyby garstka niezależnych rodzin owej szlachty przechowującej się od wojen krzyżowych i owego mieszczaństwa pochodzącego jeszcze z dawnego parlamentu, nieprzypominała Francji, że historia jej nie z jednej tylko składa się karty. Tak sądzą także najznakomitsze koła w stolicy, chociaż nie tak jak legitymiści zapatrują się na ukończony dramat w Bretanii i Normandii, lecz uważają go za coś więcej jak za ślepią manifestację ludu.

Anglia.

Times ocenia w artykule poświęconym Księstwom Naddunajskim w następujących wyrazach nową konstytucję, jaką konferencje paryskie nadały Multanom i Wołoszczyźnie i zastanawia się nad rolą odegraną przez dyplomacyę w ciągu układów mających stanowić o losie tych prowincji:

„Przedwcześnie jest jeszcze — mówi ten dziennik powtórzywszy szczegóły podane w *Constitutionnelu* o nowej konstytucyi prowincyi naddunajskich — wydawać stanowcze zdanie o konstytucyi, którą znamy zaledwo w zarysie, lecz bierzże nas ochota zapytać jaka rola przypada Turcji w całym tym skomplikowanym mechanizmie. Odkąd zostaliśmy się z rzeczywistą myślą, zachować coś więcej Turcy jak nazwę wpływu na Księstwa, nie warto było narażać się na poróżnienie z Francją zapobiegając w sposób taki lub owaki ich połączeniu z Turcją, na to tylko, aby odmienną drogą do tego samego celu zdążyć.

„Niepodobna nam wyobrazić sobie konstytucję więcej popularną i mniej bezpośredniego wpływu zostawiającą Turcji. Z drugiej strony nie można było kwestyi tej ułożyć w sposób otwierający obszerniejsze pole obcym intrygom. Dosyć będzie dla Rosyi pozyskać znaną swą sztuką większość obu zgromadzeń wyborczych, aby pochwycić wodze rządu w swe ręce w obu prowincjach. Zgromadzenia tworzyć będą ministrowi, a ministrowie sprawować będą rząd. Gospodarowie są poprostu królami konstytucyjnymi. Nadajcie władzę Australii i osadom północno-amerykańskim wybierania sobie rządów i obdarzcie je prawodawstwem związkowym, a będą mieć rząd niemal taki, jaki nowa konstytucya w Księstwach ustanawia, rząd, w którym ani jeden głos nie zostanie dla państwa zwierzchniczego.

„Nie pojmujemy jasno, dla czego odmówiono Księstwom owego zjednoczenia, jakiego pragnęły według własnego oświadczenia się, i dla czego podzielono je na dwa państwa pod jedną konstytucją, która jeżeli dobrze rozumiemy jej ducha, zjednoczenie oddaje im w ręce jeżeli go życzy sobie będą. W razie gdy zgromadzenia wyborcze sprzyjać będą unii, sprzyjać jej będą również gospodarowie i rada związkowa.

„Widzieliśmy niedawno w Kanadzie, jak dwie prowincje wbrew swej woli połączone, mogą prowadzić dalej pomimo unii, system rządu i prawodawstwa, całkiem odrębnego. Zachodzi pytanie czy dwie prowincje pragnące połączyć się nie potrafią dopiąć unii na przekór mechanizmowi wymyślonemu dla przeszkodzenia tójże.

„Dyplomacya smutną odegrała rolę w tój sprawie. Uważała ona te prowincje za tak ważne dla Turcji, że raczej wolała wydać wojnę niż zezwolić, aby prowizorycznie od niej były odłączone, następnie oddała ona rozszkudzeniu ludów samych prowincji, orzeczenie co właściwie stanowi kwestyę ich przyszłego połączenia z Turcją; dalej nieprzyjęła decyzji ludów, chcąc aby Księstwa pozostały zawiązać im konstytucyę, która niweczy ich zależność od Turcyi tak stanowczo, jak gdyby poprzednio w jedno były połączone królestwo; a dla spełnienia tego czynu utrzymywała obydwie prowincye w stanie nieładu i chorobliwej agitacyi przez pół trzecia roku, który to peryod za krótki się zapewne wydaje wielkim dyplomatom?

— *Observer* donosi że chociaż Rada indyjska nie jest jeszcze uzupełnioną i zamianowaną przez rząd

osoby nie oświadczyły się dotąd czy ofiarowane sobie posady przyjmą, owe osm osób będą jak się zdaje następujące: Sir John Lawrence, sir Fryderyk Curie, sir James Melville, sir R. Vivian, sir Henry Rawlinson, J. p. Willoughby, p. J. Pringle, i p. Q. A. Hamilton.

Zamianowania te podlegają zawsze przyjęciu przez zamianowanego członka i mogą się zmienić w razie nieprzyjęcia, lecz o ile wiadomo i o ile dotąd można było zapewnić się, zamianowania nastąpią w podanym tu porządku. Wybór siedmiu dyrektorów Kompanii Indyjskiej jest już znany. Widać z tego jak starannie przeważać będzie w Radzie, a nawet, powiedzieć można że ją zupełnie stanowi.

Portugalia.

Depesza telegraficzna z Lizbony donosi że posiedzenia kortezów portugalskich odroczone zostały dekretem królewskim z d. 16go b. m. do 11go października.

W Lizbonie panowała silna agitacya z powodu wydarzenia małoważnego samego przez się, które jednak spowodowało zmianę gubernatora cywilnego stolicy. Lazaryści francuzcy udali się do Lizbony w towarzystwie kilku również francuzkich sióstr miłosierdzia, aby stanąć na czele zakonów swęj reguły istniejących w Portugalii. Przybycie ich obudziło niejakię podejrzeń w narodzie, a mieszczaństwo lizbońskie lekając się, jak się wyrażało napływu ultramontanizmu, podało adres do króla z prośbą aby niedozwalał iżby najwyższe kierownictwo zakonu sióstr miłosierdzia i zakładów lazarystowskich przeszło z rąk krajowców w ręce cudziociemców. Petycja podpisywana była w biurze redakcyi dziennika *O Portugues* i niecałkiem w dniach 8miu zebralo się więcej niż 6000 podpisów kupców właścicieli i kramarzów. Za otwarte poparcie lazarystów francuzkich oddalony został jak mówią gubernator stolicy hr. Sobrada. W chwili odejścia poczty pozbierno również podpisy do adresu mieszkiego w duchu wprost przeciwnym, pomiędzy którymi znajdowało się nazwisko księżniczki Bragancyi wdowy po Cesarzu don Pedrze IV i damiz najwyższych rodzin portugalskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia. Panna Tiefensee, której znakomity talent na pierwszym koncercie powszechnie znalazł uznanie, da się jeszcze raz wysłuchać w sali powszechnego Kasyna we wtorek to jest 31 b. m.

— Z Połogi piszą do *Zeit*, że szczególnego rodzaju ptastwo wodne ukazało się w tym roku w liczbie około stu par w lesie pod wsią nadmorską Schwartort, przy zatoce morskiej kuryskiej. Ptaki te należą do rodzaju karmoranów (*pelicanus carbo*), który nigdy w tój strzeście się nie pojawia. Karmoran jest wielkości gęsi, barwy ciemnobrunatnej na plecach czarnomięjącej, głowa, szyja i łopatki okryte jedwabistym białym pierzem. Ptak ten żyje i lata z łatwością, żywi się rybami; w Chinach obławkawią go i używają do połowu ryb. W miejscu się ukazał, teraz lud nadał mu nazwisko gęsi drzewnej, dla tego że ptak ten gnieździł się na drzewach i tego roku pierwszy może raz nad Bałtykiem wylądował i chowa młode.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Laxenburg 28 sierpnia godzina 8 rano. Ponieważ po szczęśliwym upłynieniu najwazniejszego peryodu [późniejszego] stan zdrowia JCMości bez przerwy zupełnie jest zadowalający, oraz zdrowie księcia Następcy tronu požądane, przeto buletyny lekarskie niniejszem zamykają się.

Paryż 27 sierpnia. *Monitor* pdaże kilka nowych dyplomatycznych nominacyi: margr. Turgot dotąd poseł w Hiszpanii został przeniesiony do Berna, Barrot z Belgii do Madrytu; hr. Montessuy zamianowany jest posłem francuzkim przy dworze brusselskim. Salignac Fenelon obejmuje posadę ministra pełnomocnego przy Związku niemieckim.

Konstantynopol 21 sierpnia. Według doniesień urzędowych zaraza już prawie ustala. Hutni pasza został mianowany jeneralnym gubernatorem Janiny. Oficerowie francuzcy przeznaczeni do Persyi przybyli tamże. Veli pasza protestuje przeciwko obwiesieniom, zawartym w adresie chrześciańskich mieszkańców Krety. Z urzędnikami dworskimi przedsięwzięto śledztwa i niektórych oddalono. Roboty około telegrafu do Belgradu, idą spiesznie; wydzierżawienie dziesięcin w Bośni i Hercegowinie zostało na rok ten nakazane.

Rozchodzi się pogłoska według *Independance* o notach dyplomatycznych między Francją i Anglią z powodu bombardowania Dżeddy. Francya miała żądać tłumaczenia od Anglii i to powtórnie, gdyż pierwsza odpowiedź gabinetu angielskiego nie była dostateczną. *Independance* napokaja swych czytelników, że sprawa ta nie przejdzie granic dyplomatycznych. Dziennik ten może śmiało twierdzić, że Francya nie wypowie wojny Anglii z powodu, że skarciła pohańców za rzecę chrześcian.

Marszałek Randon podał się nareszcie do dymisyi, o czem już dawno donoszono. Utrzymywano przytem, że ks. Napoleon nie będzie się chciał pozbawić światła tego marszałka w zarządzie nowo objętym Algeryi, tymczasem dimisyę przyjął książę Napoleon jak pisze *Independance* dodając z naciskiem, że nieprzyjmował jej Cesarz. Następca marszałka Randona, ma być jenerał Mac Mahon lub de Sallis.

Sprostowanie. W artykule wstępnym wczorajszym spalicie 26j wierszu szóstym zamiast: *piękną i licznym*, powinno być: *mila oku a licznym*.

Antoni Kępcowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with exchange rates for various locations including Kraków, Wiedeń, Augsburg, Hamburg, Londyn, Paryż, and others. Columns include location, date, and rates.

śoi i rycearskiej uprzejmości, dzieląc smutek pozostałej małżonki, syna i wnuków. Lwów dnia 16go sierpnia 1858.

Przyjechali od 27 do 28 sierpnia. HOTEL POLLERA. Księżna Czartoryska Marcelina włoś. dóbr z Wiednia. Hr. Moszcoński Franciszek włoś. dóbr z Zhytowskiejgóry.

Przyjechali: Franciszek hr. Kossakowski obyw. na Litw. Aniela Aozkiewiczowa obyw. Letycyja Wilozpolska nauczycielka muzyki, Ignacy Lewicki urzędnik z rodziny do Warszawy.

Przyjechali: Teodor hr. Potocki włoś. dóbr z rodziny do Rosyi Jan Damis z córką do Wadowic. Henryk hr. Prodrow włoś. dóbr, Otton Hausner włoś. dóbr do Lwowa.

Przyjechali: Teodor hr. Potocki włoś. dóbr z rodziny do Rosyi Jan Damis z córką do Wadowic. Henryk hr. Prodrow włoś. dóbr, Otton Hausner włoś. dóbr do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wrocław 25 sierpnia. Działający targ był bardziej ożywiony. Ochota do kupna wzrosła się i dowozy pomiarowo znalazły dosyć szybki obrot.

URZĘDOWE.

(742) Licitations-Ankündigung (1-3) [N. 14,955] Vom Magistrat der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Lieferung der Fourage artikel für die städtischen Pferde und des Lager strohes auf die Zeit vom 1ten November 1858 bis 31ten Oktober 1859 am 14 September 1858 im Magistratsgebäude beim IV Departamente um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Table with train schedules for Kraków, Wiedeń, and other stations. Columns include destination, departure time, and arrival time.

(Nadesłane). NEKROLOG.

Dnia 13go sierpnia 1858 przemiłował się do wieczności w Dorówni obwodzie żółkiewskim Stanisław Dolwa hrabia Starzyński, były pułkownik wojsk polskich, kawaler legii honorowej i krzyża wojakowego za waleczność.

Do miłośników koni niepospolitych!

Klacz „Pepita” jasno-kasztanowata z łysiną, z grzywą białą bujną, z ogonem białym, z tylnymi pięćmi białymi (Ziabelnfarbe), rasy hiszpańsko-meklemburskiej, 3 1/2 lat i 16 1/2 miarę mająca.

DOKTOR MEDYCYNY SCHMALZ

z Drezną jeszcze we czwartek dnia 2 września b. r. osobom cierpiącym na słuch i mowę tudzież na szum w uszach, dzwonięcie, hu-czenie itp. udzielać będzie rady lekarskiej w hotelu Pollera w Krakowie od godz. 9tej do 1ej.

Były Guwerner,

który przez lat więcej trudnił się nauką dzieci po znakomych domach w kraju, zdając z nimi egzamina publiczne; chlubnymi świadectwami opatrzonej, z zamiłowaniem oddający się zawodowi pedagogicznemu, oświadcza szlachetnym rodzicom interesowanym, iż osiadłszy w Krakowie, deklaruje się przyjąć ich synków na rok następny szkoły do siebie; wynajmując ku temu dogodnie mieszkanie, przy zapewnieniu dobrego wikt, a szczególniej troskliwej opieki pod każdym względem, za umiarkowane wynagrodzenie.

Język francuzki lub muzyka

miejsce także mieć może. Zarobivszy sobie przez bieg życia swego na dobrą opinię u znacznych obywateli w kraju, liczy iż mu powierzyć razią synków swych z zaufaniem, którego się i w tym zawodzie godnym okaże.

Sylwery Wolński.

Nowo wynaleziona WODA DO UST

(zwana Stomatikon) Dra BRUNNA lekarza od zębów wielu c. k. instytutów.

Advertisement for Stomatikon tooth powder, featuring an illustration of a woman's face and text describing its benefits for oral hygiene.

ZAŚWIADCZENIE LEKARSKIE

Podpisany potwierdza niniejszem, że woda Stomatikon zwana, wynalazku Dra Brunn, dentysty wielu zakładów w Gracu, do płukania ust służąca, a oddawna z nader pomyślnym skutkiem używana, zupełnie swęj nazwie pod tym względem odpowiada, i słusznie na powszechne zalecenie zasługuje.

Dr. Westinger

Table with meteorological data for various locations, including temperature, humidity, and wind speed.

Prawdziwy śniegogórski ULOPEK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi i płuca, sporządzony podług przepisów lekarskich z najsukuczniejszych ziół świeżo wyiskanych przez Franciszka Wilhelma i Juliusza Bittnera



Olopek ten sporządzony z najszlachetniejszych ziół alpejskich góry zwanej „Śniegowa góra” okazuje się bardzo skutecznym w zapaleniu szty, chrzypce, drapanym kaszlu, dusznościach piersi, ciężkim oddychaniu, kłótu w boku, oraz koksuszu i początkowych suchotach.

Cena jednej flaszki z instrukcją używania 1 złr. 12 kr. Mniej jak 2 flaszki nie posyłają się. Opaokowanie 2 flaszek wekryznozkach 10 k.

Pensjonat żeński w Tarnowie

rozpoczyna kurs naukowy wedle programu c. k. szkół górnich z dniem 1 września 1858, gdzie również lekcyj języka francuzkiego i gry na fortepianie udzielano będą.

Tekla Hupczyc

Świadectwem chlubnym opatrzoną przy alicy Floryńskię pod Nr. domu 530 gm. III zamieszkała, przyjmuje od 1 września 1858 w mieszkaniu i stół młodzież uczęszczającą na nauki do szkół publicznych.

OSOBA

trudniąc się od kilkunastu lat utrzymywaniem studentów, poleca się i na ten rok Jaskawym względem rodziców i opiekunów, mieszka przy ulicy Szpitalnej Nr 574 na drugim piętrze.

Doniesienie gospodarskie.

Ażeby używanie mąki z kości do pognoju roli u nas rozpowszechnić, jako też aby nawiadomiam niniejszem, że za 3 cetn. tu do Lwowa do mojej fabryki dostawionych (jakiękolwiek) kości 1 cetn. wyzwozpomnionęj mąki w zamian wydawać będę.

Do nabycia w komplecie:

- 1. Dziennik Praw b. Rzeczypospolitej Krakowskiej, od 1816 do 1845/6 r.
2. Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego od 25 lutego 1816 r.
3. Dzienniki Rządowe od 1812 do 1847 r. tj. Departamentu Krakowskiego do Księstwa Warszawskiego i W. M. Krakowa z Okręgiem.
NB. Blizsza wiadomość w Admini tracyi Czasu. (996-2-3)